ksiaze, bańki

Po drugiej stronie tęczy obiecuje już nie płakać
nie czuje zobowiązań
tłumaczyć sens wam świata
umieranie co dzień zaczęło mnie już nudzić
nie zaskoczy mnie kot w worku
siedzę z nim, bo boi się burzy
jak znajdziesz nas tam mała
to weźmiesz nas za śmieci
jak wszyscy mnie zostawią
wtedy się pójdę leczyć

to trochę smutne, że ten świat jest chory przez nas
i obrażamy życie nie widząc w sobie ścierwa

ludzi jak bańki mydlane
tych, których dotknę to pękną
wy będziecie zbierać z nich to, co zastało
a ja sobie znajdę następną

jak się nie zniszczę codziennie
to latają mi ręce, kleisz?
muszę uważać, żeby nie odleciały
bo się nie będę miał czym zastrzelić